



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1570)**

79. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 3 grudnia 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2005 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego; Rezerwy celowe; Budżety wojewodów ogółem; a także planu finansowego Funduszu Promocji Twórczości; planu finansowego Funduszu Promocji Kultury (druk nr 851).

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 08)*

*(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Dorota Kempka)*

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Witam członków senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. W imieniu państwa witam również pana ministra Macieja Klimczaka i wszystkich dyrektorów, który pan minister ze sobą na dzisiejsze posiedzenie przyprowadził. To, że jest tylu dyrektorów z Ministerstwa Kultury świadczy o tym, że punkt, który dziś będzie omawiany, jest niezmiernie ważny.

Szanowni Państwo, na dzisiejszym posiedzeniu senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu mamy przeanalizować projekt budżetu resortu kultury przyjętego przez Sejm i jednocześnie przyjąć stanowisko w tej sprawie. Dlatego otwierając posiedzenie Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, chciałabym jednocześnie zaproponować, aby zespół w składzie: pani senator Krystyna Doktorowicz, pan senator Grzegorz Matuszak, pan senator Jan Szafraniec, przygotował opinię w sprawie budżetu, który będziemy wspólnie dzisiaj omawiali.

Czy państwo senatorowie wyrażacie na to zgodę?

*(Głos z sali: Ja jestem za.)*

Ja też, Panie Marszałku. Niezmiernie się cieszę, że pan popiera moją propozycję.

*(Głos z sali: A może by pana marszałka powołać do zespołu?) (Wesołość na sali)*

Pan marszałek uważa, że akurat taki trzyosobowy zespół będzie najlepszym zespołem.

Zgodnie ze zwyczajem, bardzo proszę pana ministra Macieja Klimczaka o przedstawienie budżetu resortu kultury.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Bardzo dziękuję za to miłe powitanie i w takim razie pozwolę sobie przedstawić towarzyszące mi osoby. Po mojej lewej ręce – pani dyrektor Adrianna Poniecka, Departament Sztuki i Promocji Twórczości, pan dyrektor Wojciech Kwiatkowski, Departament Ekonomiczny, pani naczelnik Gajewska, również z tego departamentu, pan dyrektor Franciszek Cemka z Departamentu Dziedzictwa Narodowego, i pan dyrektor Maksymilian Celeda, Departament Szkolnictwa Artystycznego.

Korzystając z zaproszenia Wysokiej Komisji do udziału w pracach tej komisji, pozwoliłem sobie zaprosić swoich kolegów, właśnie dlatego, że tematyka dzisiejszego spotkania jest dla nas niezwykle ważna, ważna z kilku względów. Przede wszystkim

---

dlatego, że rozważane dzisiaj przedłożenie budzi w nas, pracownikach Ministerstwa Kultury, pewną satysfakcję. Pierwsze przymiarki do tego budżetu były proponowane na wysokości minus 13,5% w stosunku do roku 2004, projekt natomiast, nad którym dzisiaj Wysoka Komisja proceduje, jest projektem relatywnie lepszym od budżetu ubiegłego roku. Mówię, że relatywnie dlatego, iż potrzeby sfery kultury są niezwykle duże i zawsze można spotkać się z wątpliwością, czy budżet ten sprostą całkowitej ich realizacji.

W części 24 – „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”, zaproponowana kwota wynosi 1 miliard 585 milionów 752 tysiące zł, co stanowi wzrost o 10,9%. W tejże kwocie została również zawarta dotychczasowa rezerwa dla samorządowych instytucji kultury. Podkreślam to zdecydowanie, ponieważ dziś właśnie miało miejsce spotkanie Związku Powiatów Polskich, w którym uczestniczyłem razem z panem ministrem Dąbrowskim, na którym to spotkaniu rozmawialiśmy o koniecznej i niezbędnej pomocy i mecenacie państwa dla samorządowych instytucji kultury. Podkreślam zatem, że w pozycjach budżetowych ta rezerwa nie znika, tylko jest wpisana i wprowadzona do budżetu, który jest w gestii, w domenie ministra kultury. Taki wzrost jest wzrostem niezbędnym, żeby zapewnić niezakłócone funkcjonowanie jednostek podległych ministerstwu, wywiązywanie się ze wszystkich zadań, z tych wszystkich kryteriów, które w regulacjach prawnych zapisane są w kategorii nadzoru ministra kultury.

Budżet ten nie składa się wyłącznie z samych wzrostów. W dziale 750 „Administracja publiczna” wydatki spadają. Spadają niewiele – o 2,6%, ale jest to również świadectwo, że w ślad za wzrostem budżetu ministra kultury dbamy o to, aby postępowała również racjonalizacja struktur administracji publicznej. To jest właśnie wyraz naszej dbałości o to, żeby nasze działania były racjonalizowane, żebyśmy działali sprawnie i efektywniej, zmniejszając koszty własne.

Wydatki działu 752 „Obrona narodowa”, w kwocie 52 tysiące zł, realizowane będą przez Biuro Spraw Obronnych Ministerstwa Kultury.

Wydatki działu 801 „Oświata i wychowanie” wzrastają o 9,2%. Z kwoty tej 411 milionów 933 tysiące zł, to wydatki bieżące, a 6 milionów 114 tysięcy zł – wydatki majątkowe. Środki te zostaną przeznaczone w szczególności na finansowanie działalności ponad dwustu pięćdziesięciu jednostek szkolnictwa artystycznego.

Bardzo imponującym wzrostem charakteryzuje się dział „Szkolnictwo wyższe”, gdyż wzrost ten wynosi 27% w stosunku do ustawy budżetowej roku 2004. Ten imponujący wzrost to nie tylko i wyłącznie wyjście naprzeciw potrzebom tego właśnie działu i instytucji, które są przez ten dział reprezentowane, ale skutki wdrożenia trzeciego etapu poprawy poziomu przeciętnej wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego. To był obszar dużych zaniedbań, wymagający polepszenia sytuacji płacowej pracowników uczelni szkół wyższych.

W dziale 854 „Edukacyjna opieka wychowawcza” przewidujemy sześcioprocentowy wzrost. Środki te zostaną przeznaczone na sfinansowanie działalności dwudziestu dziewięciu państwowych internatów i burs szkolnictwa artystycznego. W tych wydatkach ponad 70% stanowią wynagrodzenia wraz z pochodnymi dla nauczycieli oraz dla administracji i obsługi.

W dziale 921 „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego” wzrost jest o 6,6%. Wydatki, które planujemy ponieść w tej sferze, przeznaczone będą przede wszystkim na finansowanie działalności państwowych instytucji kultury i państwowych instytucji filmowych, finansowanie różnorodnych zadań w sferze kultury, finansowanie również

działalności Rady Ochrony Pamięci, Walki i Męczeństwa oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Również w obrębie tego działu realizowane będą dwa duże programy wieloletnie. Jeden jest projektem zapewne już znanym Wysokiej Komisji. Chodzi o program „Kwaśny papier”, dotyczący ratowania w masowej skali zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych. Drugi program – „Dziedzictwo Fryderyka Chopina 2010”, został przyjęty niedawno. Na jego realizację zamierzamy przeznaczyć 16 milionów zł. W ramach tego projektu realizowane będą: utworzenie Centrum Chopinowskiego w Warszawie, Centrum Informacji Chopinowskiej, a także cały program publikacji oraz wydań nutowych, dźwiękowych. Wszystko jest związane ze zbliżającą się wkrótce dwusetletnią rocznicą urodzin Fryderyka Chopina. To, że dziedzictwo chopinowskie wymagało opieki i szczególnej staranności, zyskało właśnie wyraz w przyjęciu przez rząd tego programu.

Bardzo istotne jest również zaakcentowanie i podkreślenie, że z niezwyklej rezonansiem publicznym spotyka się zamiar sfinansowania zakupów dla bibliotek w kwocie 30 milionów zł. Jeśli Wysoka Komisja pozwoli, to tylko krótko przywołam, że w ciągu ostatnich lat wydawaliśmy kolejno 1 milion, 4 miliony, 10 milionów, a w roku przyszłym planujemy właśnie 30 milionów zł, co świadczy o dynamice wzrostu nakładów na zakupy biblioteczne. I jest to nie tylko i jedynie realizacja zamierzeń, które zostały zawarte w Narodowej Strategii Rozwoju Kultury, ale też odpowiedź na potrzeby, jakie w tej sferze się rysują. Konieczność uzupełniania zasobów bibliotecznych jest dostrzegana i umieszczana w centrum uwagi.

Ustawa budżetowa w roku 2005 to również plany finansowe, które obejmują Fundusz Promocji i Twórczości i Fundusz Promocji Kultury. Pierwszy już funkcjonuje i drugi, którego umocowanie dostrzegamy w systemowych zmianach ustawy o finansach publicznych i który będzie zasilany z dotychczasowego środka specjalnego, czyli ze środków pochodzących z dopłat do stawek w grach losowych stanowiących monopol państwa. Przewidujemy, że w 2005r. wpływy tego funduszu celowego stanowiąc będą 122 miliony zł. Wydatki tego funduszu to również, odpowiednio, 122 miliony zł, z czego 62 miliony zł na wydatki majątkowe i 60 milionów zł na wydatki bieżące.

Raz jeszcze podkreślę, że przedkładane przedłożenie stanowi o relatywnym poprawieniu sytuacji instytucji kultury, lepszej zdolności wydatkowania pieniędzy. Wpisanie bowiem w domenę ministra kultury dotychczasowej rezerwy celowej pozwoli nam dysponować tymi środkami bez zwłoki, zaraz po rozpoczęciu przyszłego roku budżetowego. A zatem te samorządowe instytucje kultury, które zgłoszą się z wartościowymi projektami, będą mogły otrzymać środki znaczne wcześniej niż miało to miejsce w latach poprzednich.

Zwracam się zatem do Wysokiej Komisji o przyjęcie tego przedłożenia jako przedłożenia korzystnego dla sfery kultury.

### **Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Jeszcze o jednej rzeczy chciałabym powiedzieć, że naszemu posiedzeniu komisji towarzyszą panie z Ministerstwa Finansów, które serdecznie i gorąco witam. Jest również pani Agata Sokołowska, reprezentująca Biuro Legislacyjne Senatu.

Proszę bardzo, pan senator Pawełek.

**Senator Kazimierz Pawelek:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, na stronie 11 jest cały akapit poświęcony ochronie kultury mniejszości narodowych, kultury ludowej mniejszości narodowych, w tym festiwale, konkursy itd. Szukałem analogicznego odniesienia do polskiej kultury narodowej i w całym przedłożeniu, które otrzymaliśmy, nie znalazłem. Chcę zapytać, czy nasze korzenie, nasza kultura ludowa, nie zasługują na chociaż równomierne potraktowanie. Mam na myśli chociażby festiwal kapeli i śpiewaków ludowych w Kazimierzu, który będzie obchodził już czwarte dziesięciolecie istnienia. No i kilka innych, choćby zakopiański, jakkolwiek ten jest międzynarodowy, czyli można tu znaleźć odniesienie do międzynarodowych wydarzeń. Jakoś tak wstydliwie polska kultura ludowa została pominięta w przedłożeniu. To jest moje pytanie.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że najpierw zadamy pytania, a później pan minister będzie odpowiadał na blok pytań.

Proszę bardzo, pan senator Bogusław Litwiniec.

**Senator Bogusław Litwiniec:**

Dziękuję, Koleżanko Przewodnicząca.

Pani Ministrze! Szanowni Goście! Przyjaciele Komisji!

Domyślcie się, że ja swój głos oddam, jako byt intensywny, najkrócej mówiąc tej energii, która kiedyś w Europie i na świecie została objęta pojęciem kontrkultury. Kontrkultury, nie jako przeciwności, tylko jako uzupełnienia obywatelskich inicjatyw, które w trakcie losu człowieka uznało kulturę jako jeden z podstawowych elementów samowychowania i dążenia niejako do szczęścia jednostki i zespołów.

Chcę zacząć swoje wystąpienie – nie będzie ono długie – od wyrażenia mojego ogromnego uznania. Po raz pierwszy w Rzeczypospolitej, myślę, że nie tylko trzeciej, może nawet nie tylko drugiej, spotykamy się z przygotowanym materiałem, który zaczyna od strategii, który nie ogranicza się tylko do rozdziału środków, w sposób taki czy inny, mniej lub bardziej czytelny, ale zaczyna od głowy, to znaczy zaczyna od sensu, celów i oczywiście diagnozy. Chcę więc na początek wyrazić swoje ogromne uznanie, że ta jakby wzorcowa procedura myślenia została zainicjowana i mamy przyjemność z tego porządku myśli korzystać.

W tym porządku myśli, który tak chwale, brakuje mi właśnie jednego, jakże istotnego rozdziału, które moje pokolenie traktowało jako jedną z pryncypialnych zasad w samokształtowaniu się człowieka w tym wielkim kompleksie rozdziałów czasu współczesnego. Chodzi mi o iunctim ekonomii, iunctim polityki społecznej z kulturą, jako pewnej całości nierozzerwalnej, którą – był czas w Europie i był czas w Polsce – traktowano w sposób spontaniczny i ośmielam się powiedzieć mądry.

Dlatego też niech ten mój kamyczek stanie się pewną sugestią do przyszłego roku pracy, iżby we wszystkich potrzebnych i mądrze opracowanych rozdziałach strategii znalazło się również to, co obejmuje jakże aktywną działalność zespołów ochotni-

czych w domach kultury, w piwnicach i na strychach, która się rodzi ze spontanicznej potrzeby człowieka wyrażenia się językiem symbolicznym, a przy okazji nabycia pewnych obyczajów, nie tylko uczestnictwa w wielkiej kulturze, ale uczestnictwa w tejże zbiorowej edukacji.

To jest właściwie moja jedyna uwaga, którą chciałbym tutaj wnieść bardziej może w sensie perspektywicznym, a jeśli czas pozwoli, to skorzystam z debaty publicznej, żeby przypomnieć Senatowi, a pośrednio Polsce, jak wybitni filozofowie kultury, między innymi profesor Suchodolski, kilkanaście lat temu uczyli polskie, nasze społeczeństwo o wielkości tego tematu, który ośmieliłem sobie tutaj przywołać. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Zgłosiły się w tej chwili trzy osoby. Może najpierw udzielię głosu kobiecie, Krystynie Doktorowicz, później pan senator Kutz, później pan senator Matuszak, a później pan senator Szafraniec.

**Senator Krystyna Doktorowicz:**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Trzymajmy się jednak równego statusu. Nie ma powodu nas uprzywilejowywać.

Panie Ministrze, pozwolę sobie postawić parę konkretnych pytań, jeżeli pan pozwoli. Pan senator Litwiniec dał nam co prawda tutaj takie przesłanie ideowe, do którego ja bym chętnie nawiązała, ale możemy nie mieć już tak dużo czasu. Chciałabym natomiast zapytać, jak ma się ten budżet do strategii rozwoju kultury, którą ministerstwo nam przedstawiło parę miesięcy temu w ramach szerszej Narodowej Strategii Rozwoju Kultury do roku 2014, o ile dobrze pamiętam. Przede wszystkim chodzi mi o projekt „Znaki Czasu”, Panie Ministrze. Jak on będzie finansowany, gdyż być może on nie jest tutaj wyspecyfikowany, ale pan senator Nicieja i ja jesteśmy koordynatorami projektu „Znaki Czasu” w województwie i chcielibyśmy coś wiedzieć na ten temat.

Drugie moje pytanie, konkretne, dotyczy tego, co rozumieć pod tymi pozycjami: „produkcja i opracowanie filmów, dystrybucja, rozpowszechnianie filmów, zadania w zakresie kinematografii”. Tu bowiem jest bardzo duży pakiet finansowy dla kinematografii, co jest rzeczywiście bardzo zadowalające, ale co konkretnie znajduje się w tych pozycjach?

I jeszcze chcę zapytać o Akademię Sztuk Pięknych w Katowicach, której nie widzę w tym zestawie dydaktycznym dotyczącym szkolnictwa artystycznego. Być może ja źle widzę, bo ja coraz gorzej widzę...

*(Głos z sali: Szkolnictwo wyższe musi być.)*

Wiem, ale to jest tutaj na końcu, tak że... Przepraszam, to tylko tak na marginesie. Czyli bardzo prosiłabym o odpowiedź na te dwa zasadnicze pytania. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Marszałku.

*(Senator Kazimierz Kutz: Już ja?)*

Tak.

**Senator Kazimierz Kutz:**

Jestem w sytuacji dosyć niewygodnej, gdyż jestem w bardzo bliskich stosunkach z panem ministrem, którego bardzo szanuję, a nasze stosunki ostatnio znacznie się polepszyły. Mam relację na temat tego budżetu i nie tylko budżetu, ale i o tym, o czym był łaskaw powiedzieć mój przyjaciel z Wrocławia, mianowicie o ideologii tego budżetu. To jest bardzo ważne. Chcę powiedzieć, że jest to minister, którego absolutnie będzie szkoda, że go nie będzie. To jest rzeczywiście człowiek, który wielbi i nadaje...

*(Głos z sali: Dlaczego?)*

Bo będzie inna władza, wie pan.

*(Głos z sali: Może on się utrzyma.)*

Nie, nie. Nie na ten temat rozmawiamy. Jak chcecie, dam wam na to gwarancję na piśmie.

Nasz pan minister, co widać w tym budżecie, zasługuje na miano współczesnego mecenasa kultury i sztuki. On, rzeczywiście, przez swój wdzięk, charakter dosyć dużo wycisnął z premiera – zresztą byliśmy jakby zmówieni w niektórych rzeczach, jeśli chodzi o kino itd., itd. – między innymi też dlatego, że tak się składa, iż aktualny premier ma słuch na kulturę. Myślę, że widzimy tutaj pewną różnicę w tej ostatniej fazie rządów. Nie śmiałbym więc czegokolwiek w tym budżecie kwestionować. Uważam, że jest nadspodziewanie lepiej niż bywało. Strona urzędowa przysłała w tak licznym gronie, gdyż – podejrzewam – ma świadomość, iż nie będzie tutaj katowana.

Chcę jednak nawiązać do bardzo ciekawego głosu pana Litwińca, który właśnie mówi o tym, że nie widzi w tym budżecie tego, co on nazwał kontrkulturą, tak?

*(Senator Bogusław Litwiniec: Tak.)*

Myślę więc, że to jest troszeczkę takie myślenie – przepraszam za słowo – nieco z tamtych czasów. Samorzady bowiem istnieją w Polsce dosyć długo i one zajmują się kulturą. Mają te kompetencje, które dawniej były w Ministerstwie Kultury, które nad wszystkim panowało, również nad ruchem studenckim itd., bo o tym między innymi mówimy. To się bardzo w Polsce zmieniło. Oczywiście, mogę o tym mówić w oparciu o to, co sam obserwuję na Śląsku. Ale zanim do tego dojdę, chcę jeszcze powiedzieć, że w tej chwili pan minister tutaj powiedział – bo to też jakby określa postać pana ministra – że on ma dosyć dużą pulę, która jest trochę w jego dyspozycji. Między innymi dlatego nie mogę być wobec niego krytyczny, ponieważ liczę, że czasem w słusznych sprawach dla Śląska dorwę się do tej puli. To bowiem, proszę państwa, jest polityka.

Chcę państwu powiedzieć, jesteśmy dzisiaj po bardzo szczególnym dniu, w którym uchwaliliśmy dwie ustawy – o pederastii i o Ślązakach...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Wiemy, o co chodzi. Są to takie dwie jakby nie lubiane społeczności w tym kraju.

W związku z obowiązkiem wspierania rozwoju kultur lokalnych, często kontrkultur, chcę powiedzieć, że one – widać to bardziej niż kiedykolwiek – rozwijają się żywiołowo. Śląsk jest zróżnicowany, bo tam są i ludzie, którzy przyjechali, i ludzie zakorzenieni. Kontrkultura polegała na tym, że ci, którzy są zakorzenieni dzięki demokracji, odrestaurowali na wsiach w sposób zupełnie fenomenalny swoją kulturę etniczną. Przepraszam, posłów, którzy głosowali przeciwko etniczności śląskiej. I to była dla nich kontrkultura, zniszczona przez komunę. Są wsie – przepraszam, że powiem – gdzie się pisze wspaniałe książki w gwarze. Są tacy, którzy piszą historię danej miejscowości i czego chcecie, bajki miejscowe itd. Ale to jest zakazane. Nie ma Śląska, nie ma śląskości itd.



Ponieważ jest to również obszar, gdzie się ludzie kształcą i istnieje trzydzieści siedem lat uniwersytet, w różnych miejscowościach, na przykład tych starych śląskich, odbudowuje się rodzima kontrkultura intelektualna. Niesłychanie ciekawa. Teatry. Więcej, w bardzo biednych miejscowościach górniczych istnieją kluby filmowe, właśnie dzięki temu, że takie stare miasta, jak Rybnik w swoich budżetach przypisują wielką wagę dla kultury.

W związku z tym oni wspierają bardzo dziwne, ale prawdziwe inicjatywy. Na przykład w Chwałowicach, na obrzeżu Rybnika – to jest oczywiście górnicza osada, w której stało się to, co się stało z górnictwem – jest klub filmowy, który produkuje filmy i od kilku lat organizuje festiwal niezależnego kina amatorskiego. Filmy są z całej Polski. Widziałem tam kilka fenomenalnych filmów, takich, jakich nie zobaczy się na festiwalu filmów polskich. To wszystko dzieje się w małej miejscowości. Więcej, oni wyprodukowali film, który mnie zupełnie zszokował. Pojechałem tam specjalnie już na finał i zobaczyłem rzecz zdumiewającą, co też dowodzi właśnie autentycznej kontrkultury. To miasto – górnicze, śląskie, zniszczone przez reformy – wyprodukowało w tym niezależnym klubie wysokonakładowy, można by powiedzieć, film fabularny, w którym są zdjęcia samolotu, w którym pali się samochody, w którym straż przyjeżdża i gasi itd.

Film jest o tym, co ich najbardziej dręczy. Jest to historia trzech bezrobotnych górników, którzy żyją z małych kradzieży na Śląsku. To znaczy oni żyją z tego, co się da sprzedać w składnicy złomu. Ale oni są ludźmi bardzo radosnymi. Tam nie ma ani jednej skargi, że rzeczywistość jest taka, jaka jest. A to są ludzie zrujnowani. I ja pytam się: kto wam dał na to pieniądze? Bo oni to wymyślają. To jest normalnie fabularny film. I oni mówią, że podstawowym sponsorem jest samorząd miejskiej gminy. To jest mądrość. Ale to zależy, jaki jest prezydent. To bowiem jest oferta dla całej młodzieży, która się bawi w film. Już nie mówię o tym, że jest taki maniak, który robi filmy westerny od dwudziestu lat i cała wieś w to się bawi. Cała wieś.

I to jest kontrkultura regionalna. Ona ma bardzo różnorakie wymiary w zależności od tego, gdzie jest ktoś, kto ma jakąś ideę i gdzieś jest urzędnik albo urząd, w którym uważa się z różnych powodów – to może być przywiązanie do ziemi, do etniczności, do śląskości, ale nie tylko, bo są pomysły powiedziałbym bardzo ekstrawaganckie – że kultura... I tam właśnie, w środku tego górniczego, niebywale ciekawego festiwalu, na który przyjeżdżają ludzie z całej Polski i już z zagranicy – a byliśmy tu w Senacie już po pierwszej rundzie prac nad tą ustawą o odmiennościach seksualnych – na takim skromnym przyjęciu podszedł do mnie młody człowiek z kwiatami. Był to homoseksualista, który przyszedł mi podziękować, że mam życzliwy stosunek do homoseksualistów, co też by dowodziło, że w takiej miejscowości, gdzie poziom wiary katolickiej na Śląsku jest naprawdę poważnym poziomem, oni też mogą istnieć i mogą, że tak powiem, nie tylko przychodzić, ale wyrażać pewien stosunek do senatora z tej ziemi, który się za nim ujmuje.

Myślę więc, że dzisiaj to troszeczkę inaczej wygląda, za czym ty tęsknisz, jako jeden z tych kolosów, który tworzył kontrkulturę...

### **Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chcę powiedzieć, o jednej rzeczy. Pan marszałek ma bardzo dużo racji, tylko prawda jest taka, że istnieją właśnie grupy młodzieżowe, które chcą tworzyć coś nowe-

go w swoim regionie i nie zawsze samorządy znajdują na to pieniądze i wtedy jest potrzebne wsparcie resortu kultury. Jeżeli nie będziemy się rozumieli, to nie będą powstawały takie grupy tworzące coś nowego, coś na miarę ich czasów. Ja też w tej sprawie chciałabym zabrać później głos.

Proszę bardzo.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

W tej chwili mówię niejako jako członek Senackiego Zespołu Strażaków i interesuję mnie bardzo problem finansowania ochotniczych straży pożarnych, które, o ile wiem, nie otrzymują żadnych dotacji z ministerstwa na działalność kulturową, jaką prowadzą. Rozmawiałem przed naszym spotkaniem z przedstawicielem straży pożarnej, panem generałem, którego nazwiska teraz nie pomnę. Oni otrzymują jakieś drobne datki z ministerstwa administracji publicznej. Nikogo nie należy przekonywać, że ochotnicze straże pożarne często w swoich miejscowościach prowadzą orkiestry, udzielają się czy wręcz kreują właściwie przedsięwzięcia kulturalne, zwłaszcza w tych w miejscowościach, gdzie dostęp do kultury jest utrudniony.

Z racji mojego członkostwa w senackiej komisji kultury spotkałem się kilka razy w województwie podlaskim właśnie z tymi zespołami śpiewaczymi, z orkiestrami strażackimi. Oni właściwie nie mają zbyt wygórowanych wymagań. Zgłaszają jednak takie problemy, jak na przykład autentycznie ludowy zespół śpiewaczy, że nie ma pieniędzy na opłacenie grajka, czyli tego harmonisty, który uczestniczy w występach zespołu. Nie mają często pieniędzy na przejazdy autobusem z jednej miejscowości do drugiej w celu uświetnienia jakiejś lokalnej uroczystości. Wręcz same sobie te panie szyją stroje itd., itd.

Dlatego też usiłowałem znaleźć dział, gdzie ewentualnie może te ochotnicze straże pożarne mogłyby się znaleźć. Ale nie sądzę, żeby one były na przykład w dziale 92109 czy też 92108, gdzie się mówi o orkiestrach, o kapelach, o świetlicach, o klubach. Najprawdopodobniej tutaj tego nie ma. A to są właściwie ostatnie bastiony, gdzie autentyczna kultura ludowa jest pielęgnowana, przekazywana z pokolenia na pokolenie. To jedno pytanie.

Drugie pytanie. Wiem, że są jakieś fundusze strukturalne, które mogą być źródłem jakichś pewnych działań, ukierunkowanych nie tylko na rozwój ekonomiczny, społeczny, ale byłyby także przeznaczone czy wykorzystywane właśnie na tak zwaną ochronę dziedzictwa kulturowego. Wiem, że jest jakiś Europejski Fundusz Socjalny, Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego i prawdopodobnie z tych funduszy można uzyskać jakieś pieniądze, po to, aby tę narodową kulturę tworzyć czy pielęgnować dziedzictwo kulturowe. Jeśli można by było dowiedzieć się w kilku słowach czegoś na ten temat. Jakie są możliwości? Czy to są możliwości realne? Czy możemy te fundusze strukturalne przeznaczać na naszą kulturę narodową, czy tylko na tak zwaną kulturę europejską? Jeśli pan minister byłby uprzejmy odpowiedzieć na to pytanie, będę wdzięczny. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Matuszak i pani senator Maria Szyszkowska.

**Senator Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Na tle wystąpień moich szanownych przedmówców, którzy mówili o ogólnych sprawach, mam dość szczegółowe dwa pytania. Mianowicie pan minister wspominał o rezerwie celowej w wysokości 30 milionów zł, z przeznaczeniem na zakupy nowości bibliotecznych. Dlaczego to jest w rezerwie? Czy nie należałoby tego przesunąć jako kwotę, która jest zabukowana dla bibliotek? To pierwsza rzecz.

Druga sprawa. Czy pan minister, patrząc na przykład na stronę 32, podziela moje odczucie, że środki na inwestycje w akademiach artystycznych są bardzo rozproszone? Za 1 milion zł praktycznie wielkiego postępu w inwestycji się nie zrobi. Czy nie byłoby bardziej racjonalne skupienie się na dwóch, czy trzech obiektach i po prostu kolejno takie remonty czy rozbudowy przeprowadzać? Im bowiem dłużej trwają inwestycje, tym więcej kosztują. Podobnie, wydaje mi się, że niewielkie środki na fundusze celowe też są rozproszone między dwa fundusze i czy nie byłoby właśnie bardziej efektywne ich wykorzystanie, gdyby koncentrować tego rodzaju kwoty. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, pani pozwoli jeszcze chwilę, gdyż jeszcze pan senator Szafraniec miał jakieś pytanie uzupełniające. Przepraszam najmocniej.

**Senator Jan Szafraniec:**

Tak, mam krótkie pytanie uzupełniające. Chcę mianowicie powrócić do kwestii poruszonej przez pana senatora Pawełka. Otóż pochodzę z województwa podlaskiego, gdzie, że tak powiem, mniejszości narodowe są dosyć mocno zaakcentowane. Dzisiaj na przykład przyjęliśmy ustawę o mniejszościach narodowych. Wiadomo, że jest to wyjście naprzeciw dyrektywom unijnym, czy polityce Rady Europy, żeby te mniejszości narodowe w jakiś sposób gratyfikować, również w dziedzinie kultury. Chcę powiedzieć, że moje obserwacje są podobne do obserwacji pana senatora Pawełka. Mówiąc tak trochę kolokwialnie, te mniejszości narodowe w wymiarze kultury są bardzo dopieszczane. Mogę podać pewne cyfry, rzędu kilkudziesięciu czy kilkuset tysięcy nawet złotych, które się daje na jakieś tam imprezy kulturalne związane z mniejszościami. I na tym tle polskie zespoły czy polskie przedsięwzięcia kulturalne są jak gdyby troszkę marginalizowane, czy też traktowane po macoszemu. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, Pani Senator.

Proszę bardzo, pani senator Maria Szyszkowska:

**Senator Maria Szyszkowska:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Chcę podnieść dwie kwestie. Może zacznę od tego, że rozumiem dlaczego pan marszałek Kutz bardzo ceni ministra kultury, ponieważ ten ceni film. Mam natomiast wciąż niedosyt i ogromne zastrzeżenia, gdy chodzi o resort kultury, myślę o finansowaniu pewnych przedsięwzięć natury literackiej i nie tylko. Zacznę od tego, że istnieje od pięćdziesięciu lat w Polsce Stowarzyszenie Europejskiej Kultury. Władze centralne mamy we Włoszech, w Wenecji. Jest to stowarzyszenie, na czele którego najpierw stał Jarosław Iwaszkiewicz, potem Rusinek, w tej chwili Szajna. SEK nie otrzymuje z Ministerstwa Kultury absolutnie żadnych środków. Nie mamy żadnych środków do swojego istnienia. Z litości jesteśmy przygarnięci przez związek literatów. Władze SEK, do których należę, starały się o jakiegokolwiek pieniądze, choćby o kilka tysięcy złotych, jeżeli nie kilkanaście, niestety bezskutecznie. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Bardzo mnie niepokoi problem finansowania pism. Chcę się dowiedzieć, bo oczywiście tutaj – to jest zrozumiałe – to nie jest uwidocznione, czy pozostanie taka sama jak do tej pory lista czasopism, które są w całości finansowane przez Ministerstwo Kultury. Chcę zapytać, czy może byłoby bardziej sprawiedliwie, ażeby czasopisma były częściowo tylko finansowane, po to, by mogła się zwiększyć liczba pism dotowanych, w tych również regionalnych, które padają z braku środków finansowych.

Ponieważ moje apele o to, ażeby utworzyć pismo literackie ogólnopolskie, finansowane przez Ministerstwo Kultury, są bezskuteczne, chcę powiedzieć, że w jakimś mierze tę rolę spełniają czasopisma regionalne, poświęcone kulturze. Niektóre są na bardzo wysokim poziomie. Ale tu jest pewien problem. Wszystkie wnioski, które usiłowalam poprzeć, nie zostały pozytywnie przyjęte. Tu nie chodzi o naruszenie mojej próżności, że moje wnioski nie zostały pozytywnie rozpatrzone, ale chodzi mi o wartość czasopism, w interesie których wystąpiłam. Wiadomo mi również, że w interesie niektórych pisał swoje opinie pan senator Litwiniec.

Powstaje niepokój o kryteria, na podstawie których przyznaje się finansowanie. Podam przykład pisma „Integracja”. A propos kontrkultury, to jest pismo wydawane kiedyś przez Hybrydy. Ten sam naczelny redaktor chciałby chociaż raz na rok móc wydawać to pismo, poświęcone właśnie twórczości młodych, początkujących twórców, nie tylko pisarzy, również i artystów. Niestety, wiele cennych, wartościowych pism upada.

Na zakończenie chciałabym zadać pytanie. Rzeczywiście, wykorzystuję sytuację, za co przepraszam, Pani Przewodnicząca, ale ja trzeci raz – bo trzeci raz od początku kadencji spotykamy się w takich sprawach – wciąż informuję o dramatycznej sytuacji jednego z obiektów, zabytków kultury. Chodzi mi w tym wypadku o Ochronkę im. Adasia Żeromskiego w Nałęczowie, która – w tej sytuacji już czwarty raz informuję – stoi zamknięta, niszczeje. I właśnie ta nadmierna wiara w siłę sprawczą samorządów jest całkowicie zawodna. Kilkanaście razy już w tej sprawie interweniowałam. Zabytek będzie zniszczony. A gdy będzie zniszczony, tak jak już było z innymi zabytkami, zostanie sprzedany po zaniżonej cenie i tak się skończy wartościowy i mający sens, nawet sentymentalny, obiekt kultury. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie?

Proszę bardzo.

Pan senator Nicieja.

**Senator Stanisław Nicieja:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Odniosę się tylko do szczegółów, do działu „Ochrona zabytków”. Ten dokument nas informuje, że w tym roku będzie na ochronę zabytków 10% środków więcej, i to jest bardzo pocieszające, ale równocześnie widzę ze swoich obserwacji, że przybywa etatów. Otrzymałem ostatnio informację na temat, ile pieniędzy przeznaczają się na konserwację zabytków, na ratowanie, a ile na urzędników, którzy wokół tego zabiegają. Przeraziło mnie, że to właściwie jest po połowie. W przypadku województwa opolskiego na 1 milion zł przeznaczony na ochronę zabytków – 450 tysięcy zł biorą urzędnicy, często straszliwie skostniali. Próba zrobienia jakiegokolwiek projektu wymaga tyle zachodu, tylu różnych zabiegów, żeby przekonać, żeby coś uruchomić. Poza tym ci urzędnicy często przeszkadzają w jakiegokolwiek próbie ochrony zabytków przez ludzi, których na to stać, którzy by to mogli zrobić. Oni są bardzo konserwatywni. To, że w ostatnim czasie powstają służby miejskie ochrony zabytków... Czy to jest taka tendencja? Czy nie można więcej pieniędzy przeznaczyć, konkretnie, na renowację, a nie na urzędnika? Czy nie można zdyscyplinować bardziej urzędników, a niektórych właściwie wykluczyć, bo nie są zdolni do jakiegokolwiek pomocy?

Ja, proszę państwa, w przypadku jednego małego obiektu musiałem sześć razy składać dokumenty i ciągle trzeba coś tam poprawiać. Urzędnik, który zamiast powiedzieć, jak to zrobić, doradzić, bo siedzi w tym, to on właściwie komplikował. Przycho-dzę, a on się pyta: co pan znów przynosi? To nie tak. Pytam się: a jak? Poprawiam to według tych wytycznych, wskazówek. Potem znowu słyszę, że to nie jest tak. Mówię, że przecież słyszałem, że tak to trzeba zrobić. To źle pan słyszał. Proszę jeszcze raz złożyć. Jeżeli to się tak dzieje w przypadku pozycji senatorskiej i profesorskiej, to wyobrażam sobie, że ktoś, kto spontanicznie gdzieś zaczyna działać i napotyka na taki opór, to po prostu to porzuci i zaniecha. I dlatego stan ochrony zabytków jest fatalny. Cieszy, że dodano 10% środków więcej, tylko czy będą też skuteczne działania, nadzór nad ich wydatkowaniem i egzekwowanie.

Nie chcę już wracać do tych spraw, że hochsztaplerzy dalej działają bezkarnie i dalej nie ma na nich żadnych sposobów, mimo że się zobowiązali, że doprowadzą zabytek do stanu używalności, dodatkowo go zniszczyli, wywieźli figury. Są właściwie bezkarni i służby, które są w dużej liczbie – to bowiem zawsze jest kilkadziesiąt osób w mieście wojewódzkim – właściwie się tym nie interesują. Nie ma przypadku, aby ktoś zgłosił z tych kręgów do prokuratora informację, że na ich terenie działa hochsztapler, który cynicznie wywozi obiekt, który nie dba, który wykorzystuje obiekt jako zastaw, żeby wziąć kredyt. Nie ma takich działań. Nie mam przykładu – jeżeli taki przykład jest, to chętnie bym służył pomocą – że ktoś tam zadziałał w ten sposób.

Mam natomiast sygnały, że ludzie, którzy chcą zabytek uratować, bo go po prostu kupili, mają takie komplikacje od urzędników, że później go porzucają. Uważają, że to nie ma sensu. Wycofują się z tego. I na to chcę zwrócić uwagę, żeby nie powiększać etatów urzędników, którzy są, proszę państwa, nieśmiertelni w urzędach. Tam po prostu osiada się po studiach i jest się zawsze, do emerytury się jest, nie wychodzi się właściwie z biura, nie jest się w terenie. To nie są ludzie, którzy mają pasję, jeżdżą, dokumentują, sprawdzają. To ich nie obchodzi. Oni patrzą na zabytek poprzez swoją dokumentację, którą ktoś tam sporządził. To jest bardzo niepokojące. Chodzi o to, żeby w jakiś sposób wyzwolić tę energię i poruszyć skostniały korpus ludzi odpowiedzial-

nych za ochronę zabytków. I tutaj bym chciał, Panie Ministrze, ewentualnie państwo z wydziału ochrony zabytków, aby państwo odnieśli się do tego i czy to widzicie? Dziękuję za uwagę. Przepraszam.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Zgłaszała się również pani senator Irena Kurzępa.

Bardzo proszę panią senator o zabranie głosu. Potem też chciałabym zadać dwa pytania.

**Senator Irena Kurzępa:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Jest to szczegółowe, krótkie pytanie, które kieruję do pana ministra. Być może pan minister przekieruje je do kogoś z państwa dyrektorów.

Moje pytanie dotyczy takiego zadania, jakim jest chociażby orkiestra symfoniczna imienia Karola Namysłowskiego w Zamościu, którą dźwiga i nie może udźwignąć samorząd miasta. Czy jest możliwość wsparcia, pomocy, gdyż jest to rzeczywiście nie-samowicie kapitalna sprawa? Myślę, że pan minister zna tę orkiestrę i pewnie państwo wiedzą, o czym mówię. A więc nie jest to żadna kapela, tylko orkiestra włościańska imienia Karola Namysłowskiego. Jest to duża symfoniczna orkiestra. Ma bardzo trudne warunki funkcjonowania i miasto Zamość ma ciągle problemy z jej utrzymaniem.

I drugi problem, który chciałabym także poruszyć i zapytać pana ministra, wiąże się z Liceum Sztuk Pięknych w Zamościu...

*(Wypowiedź poza nagraniem)*

Przepraszam, Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu. Ta szkoła także mieści się w trudnych warunkach na Starówce. Widzę przedstawione w tabelce zaplanowane środki. Panie Ministrze, czy w tej tabeli zostały już uwzględnione środki na inwestycje, czy też to jest tylko kwota przeznaczona na bieżące utrzymanie? A jeśli na inwestycje, czy to zapewni poprawę warunków tej szkole? Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Proszę bardzo, zgłaszał się jeszcze pan senator Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Ja szybciotko. Na stronie 31 w ramach środków finansowych zaplanowane są...

*(Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka: Mówimy o projekcie budżetu...)*

Tak, tak, to jest projekt budżetu, strona 31. Jest tu wyszczególniona współpraca z zagranicą. Ministerstwo planuje na przykład dofinansować wyjazdy pedagogów na międzynarodowe targi, wyjazdy studentów na międzynarodowe konkursy, na jakieś wystawy, wyjazdy na międzynarodowe konferencje i sympozja, wymienne pobyty studyjne. Jest tutaj mowa o wyjazdach szkoleniowych pracowników artystycznych. Będą również finansowane narady rektorów, dyrektorów administracyjnych i kwestorów wyższych szkół artystycznych.

Zadaję to pytanie w kontekście słabości kultury, która jest niedofinansowana i zmarginalizowana. Mam tutaj na myśli kulturę w małych miejscowościach, gdzie – jak wspomniałem – nie ma na grajka, czy na stroje. Tutaj natomiast nie wiem, czy to rzeczywiście jest wskazane i potrzebne, żeby dyrektorzy administracyjni, kwestorzy wyższych uczelni, czy rektorzy wyjeżdżali i żeby to w jakiś sposób finansować. Chcę się dowiedzieć, jakiego to może być rzędu dofinansowanie tych przedsięwzięć, które są wymienione na stronie trzydziestej pierwszej? Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, przepraszam, że niektórzy senatorowie zadają już pytania po raz drugi, czy trzeci. Pan jeszcze nie odpowiedział na pytania, ale prosiła o zabranie głosu pani senator Krystyna Doktorowicz i na tym kończymy.

Proszę bardzo.

**Senator Krystyna Doktorowicz:**

Bardzo przepraszam, Pani Przewodnicząca. Tak właściwie to sprowokował mnie pan senator. To być może nie do końca jest à propos, ale korzystam z okazji i zadam to pytanie, gdyż właściwie kiedy mam je zadać... Panie Ministrze, co właściwie jest z finansowaniem tych jednostek wyższych, które kształcą w dziedzinach artystycznych, a które nie podlegają Ministerstwu Kultury? Mówię to – tu robię pewną prywatę – o wydziale filmowym, w którego kierownictwie jestem, którego absolwenci otrzymali w tym roku Złote Lwy w Gdańsku, który jest wydziałem uniwersyteckim i po prostu nie jest finansowany przez Ministerstwo Kultury.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Wiem, Panie Senatorze Kutz, że to nie ma nic do rzeczy, ale ja specjalnie pytam, bo pan powinien wiedzieć, że to jest bardzo ważna sprawa...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie szkodzi, ale ja się pytam, co z tym zrobić w przyszłości, dlatego że to jest jednak źle, że jest taki rozdział i pewne szkoły są finansowane... Widzę na przykład bardzo duże nakłady na Łódzką Szkołę Filmową, a druga szkoła filmowa nie ma żadnych szans. Ja wiem, że my nie odpowiemy na to pytanie w tej chwili, ale to jest również bardzo ważne pytanie budżetowe. Dziękuję i przepraszam.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, jeżeli można, mam dwa krótkie pytania. Pierwsze, czy mógłby pan nam udzielić informacji, na ile środki finansowe, które dostajemy w ramach określonego procentu z Totalizatora Sportowego, służą wspieraniu działalności prowadzonej przez organizacje i stowarzyszenia kulturalne, funkcjonujące na terenie Polski? To by było w jakimś stopniu odpowiedzią na pytanie pana senatora Litwińca.

Drugie pytanie. Otóż w tym budżecie po raz pierwszy, jak nigdy, są zagwarantowane dość duże środki finansowe na wszystko, co jest związane z filmem, z tworzeniem filmu, z dystrybucją itd., itd. Nigdy jeszcze tak dużo nie było i na pewno resorto-

wi należą się specjalne słowa uznania za to. Ale gdybyśmy z tej działki spróbowali zabrać 2 miliony zł i wesprzeć działalność domów kultury, świetlic, klubów, to czy przesunięcie tych pieniędzy z jednej pozycji do drugiej byłoby wielką stratą dla resortu?

Dlaczego stawiam tak pytanie? Otóż wiele osób stawiało problem wspierania inicjatyw oddolnych. Te inicjatywy są niezmiernie ważne, bo one praktycznie pozwalają w tych małych środowiskach tworzyć społeczność obywatelską. Często, żeby ta inicjatywa mogła się rozwijać, potrzeba trochę pieniędzy. Jako dowód podaję i chcę przy okazji podkreślić jedną rzecz, otóż w tym roku po raz pierwszy w Bydgoszczy odbył się festiwal reporterów filmowych, prowadzony przez stowarzyszenie, które powstało i pozyskało bardzo dużo pieniędzy z innych źródeł. Samorząd jednak nie mógł do końca wesprzeć tej inicjatywy i jest potrzebne wsparcie pochodzące z tych środków specjalnych. Stąd, Panie Ministrze, te dwa pytania. Pierwsze, co z tymi środkami, które zostały przyznane ustawowo dla resortu ze środków Totalizatora Sportowego? I to drugie, dotyczące właśnie przesunięcia między pozycjami. Dziękuję bardzo.

### **Senator Kazimierz Kutz:**

Ile w tym budżecie przeznacza się pieniędzy na produkcję filmów w Polsce? Ile, Panie Ministrze, jest na to pieniędzy? Chcę bowiem, Pani Przewodnicząca, coś powiedzieć. Na produkcję filmów w Polsce przeznaczono 29 milionów zł. Jeden taki najmniej nakładowy film, w przyzwoitych warunkach powstawania, kosztuje około 5 milionów zł. To niech pani sobie policzy, ile to jest filmów.

Do Katowic przyjechała grupa młodych filmowców z jednego landu – Nadrenii. Otóż ten land daje na produkcję filmów – w naszym przeliczeniu – 138 milionów zł. Jeden niemiecki land. To wystarcza na produkcję pięciu filmów rocznie. To nas lokuje, prawdopodobnie, poza Mongolią, gdyby tak to przeliczać. To nie są więc żadne pieniądze. Budżet 28 milionów zł to jest zastrzyk na bieżące produkcje, tak żeby one miały minimalny start. W oparciu o to zasilanie, które idzie z budżetu, można gdzie indziej przynosić pismo, że ta produkcja ma zadatek. To służy tylko temu, a nie na jakieś fanaberie, że w Polsce się robi sto filmów. We Francji robi się sto dwadzieścia filmów, ponieważ w kinach opodatkowane są bilety na filmy amerykańskie w wysokości 11%. A u nas jest zero. Nikt nic nie daje. Myślę więc, że pani źle myśli, myśląc, że to są jakieś znaczne pieniądze, które wydaje się na produkcję filmów. To są żadne pieniądze.

### **Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Rozumiem, Panie Marszałku, że to są żadne pieniądze, ale nigdy jeszcze w budżecie kultury takich pieniędzy nie było.

Nim udzielię głosu panu ministrowi jeszcze pan senator Litwiniec prosił o dwa słowa.

### **Senator Bogusław Litwiniec:**

Przedstawię państwu sugestię, którą zaczerpnąłem podczas częstych pobytów we Francji. Otóż znany ze swego centralizmu, zwłaszcza w obszarze kultury, Paryż oddał część władzy prowincjom. Był to wielki czas wielkiego ministra Mallraux, który zasłynął ze stworzenia tysiąca domów kultury w całej Francji. Od tego czasu kształt kreatywności Francji się radykalnie zmienił.



Chcę tutaj, Panie Ministrze, poddać pod rozważenie coś, co stało się, między innymi, tą inicjatywą wymienioną przed chwilą przez pana marszałka Kutza. To wtedy Francuzi pomyśleli, czy aby bardzo dochodową część dystrybucji filmów nie obciążyć na rzecz potrzebujących Francuzów, zwłaszcza tych z prowincji, wielkiej prowincji Francji. Otóż Mallraux miał taki pomysł, może do niego sięgnąć, żeby wykorzystać ogromny prestiż Paryża – a w tym przypadku, powiedziałbym, królewskiej Warszawy, na czele z autorytetem ministra kultury – i powołał społeczną grupę rekomendacji zjawisk kultury narodowej. Powtarzam: społeczną grupę. Wszyscy pracowali darmo. Może za koszt przyjazdu do stolicy. Była to oczywiście bardzo światła i wpływowa grupa intelektualistów, która mówiła tak: jedź do Liege i zobacz tam rodzący się geniusz Francji. Ale nie był to głos kierowany do ministra kultury, tylko kierowany do biznesu i do miejscowych władz samorządowych.

Wiemy tu wszyscy, że budżet składa się oczywiście ze środków ministra, ale przecież również ze środków, i to dwukrotnie większych, które przeznaczają na kulturę samorządy. Ale ja jako samorządowiec siedmioletni, wiem, że samorządy często nie wiedzą komu dać środki. Przydałby się więc społeczny autorytet ludzi dobrej woli, którzy by wywąchali potrzebę poruszenia sumień biznesu i poruszenia mądrości rad narodowych. To jest niewielki koszt, prawie żaden, ale jaki pożytek, już w Europie sprawdzony. Panie Ministrze, proszę rozważyć i przekazać do swojego kolegium taką ofertę. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Proszę również wskazać osoby, które też będą odpowiadały na pytanie. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak:**

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie Senatorowie!

Pytań było bardzo wiele. Jeśli nie będę w stanie udzielić precyzyjnej odpowiedzi, która by odwoływała się do zawartości tabel, wtedy będę prosił o pomoc swoich kolegów.

Zaczynając od tego, na czym skończyła się sekwencja wypowiedzi, czyli od przywołania pana ministra Mallraux. Jeśli Wysoka Komisja mi pozwoli, to powiem państwu, że przypominam sobie, że kiedyś minister Mallraux miał okazję w jednym z krajów socjalistycznych zderzyć swoje doświadczenia związane z utworzeniem właśnie tych domów kultury, gdy gospodarze pokazywali mu dom kultury po tej stronie żelaznej kurtyny. I czekali z jego strony na aplauz i entuzjazm. A on powiedział: no tak, wszystko się zgadza, tylko że wy robicie kulturę dla wszystkich, a my dla każdego. To była podstawowa różnica tego przedłożenia, o którym myślał, mówił Mallraux, i tego, które było efektem ówczesnego działania. Ale to tylko anegdotyczne wspomnienie.

Wracając do rzeczy i do początku wypowiedzi, do głosu pana senatora Pawełka, wspartego przez pana senatora Szafrąncę, i jeszcze kilku innych głosów... W tej chwili nie przywołam państwa senatorów z nazwiska, ale takie wątki się przejawiały. Myślę, że mamy tutaj do czynienia z pewną nieadekwatnością klasyfikacji budżetowej do zja-

wiska, które on opisuje. Sfera kultury nie jest zjawiskiem, które da się opisać wyłącznie w kategoriach klasyfikacji budżetowej. Dlatego też to, co pan senator dostrzegł – zaakcentowanie w postaci akapitu sfery kultury mniejszości narodowej, niekoniecznie natomiast zaakcentowanie w całości dokumentu tego, co nazywamy kulturą ludową – wynika, jak sądzę, z tej nieadekwatności, z tego, że jak wielki by ten dokument nie był zawsze będziemy mogli znaleźć takie miejsca, które nie zostaną precyzyjnie opisane.

Jeśli zaś chodzi o kwestię kultury ludowej, to również chciałbym się odwołać do głosów, które dotyczyły Narodowej Strategii Rozwoju Kultury. Bardzo dziękuję, Panie Senatorze, wszystkim państwu senatorom, za podkreślenie roli i znaczenia ministra kultury. Jeśli bowiem mówimy tutaj o korzystnym dla kultury przedłożeniu finansowym, to z całą pewnością minister kultury, pan Waldemar Dąbrowski, był w stanie przygotować i przedstawić takie argumenty, które sprawiły, że rząd zaakceptował w tym roku korzystne dla kultury przedłożenie. Ale też wynikało to z przyjęcia bardzo konkretnej filozofii myślenia o kulturze, jako zjawisku, które ma charakter kreatywny, które jest w stanie ożywiać i wywoływać pewne konkretne energie społeczne. Jeśli przygotowaliśmy Narodową Strategię Rozwoju Kultury, której wyrazem jest pięć narodowych programów kultury, to nie dlatego, żeby wzmacniać pewne podziały dziedzinowe, resortowe, czy branżowe, ale właśnie dlatego, żeby pokazać, że w tych programach każdy uczestnik życia kulturalnego, każdy animator życia kulturalnego może znaleźć swoje miejsce.

Pan wspomniał, Panie Senatorze, festiwal kapel i śpiewaków ludowych, który jest od samego początku, odkąd ja pamiętam i pracuję w ministerstwie, wspierany coraz korzystniej z roku na rok. I z całą pewnością tak będzie.

*(Głos z sali: Dwa zespoły...)*

Jeśli pan senator pozwoli, to ja powiem... Proszę nie mieć mi za złe tego, co powiem. Tak jest nie dlatego, że taki głos tutaj pada – chociaż rekomendacja Wysokiego Senatu jest dla nas bardzo ważna – ale właśnie dlatego, że ta impreza sama dostarcza argumentów, że zasługuje na finansowanie ze źródła centralnego. Tak też podchodzimy do całego szeregu innych przedsięwzięć i taka filozofia myślenia jest dominująca przy szeregu zjawisk, których nie jesteśmy w stanie objąć swoją omnipotencją. Nie jest bowiem obecnie możliwe wspieranie przez ministra kultury wszystkich działań. Nie możemy wspierać wszystkich stowarzyszeń. Ale możemy ogłaszać konkursy, możemy ogłaszać festiwale, na których to imprezach, na których to przedsięwzięciach, mogą się zaprezentować najlepsi z danej dziedziny.

I to jest myślenie, które – jak sądzę – wywołuje korzystne motywacje w tych organizatorach, którzy funkcjonują w instytucjach kultury, ale także tych, którzy działają w organizacjach pozarządowych, po to, by skutecznie podejmowali swoje działania, działania niespektakularne, działania, które są szarą codziennością, codziennym treningiem. Jeśli bowiem mówimy o chórach, jeśli mówimy o orkiestrach, to jest to działalność codzienna, trudna, opatrzona również tymi niedogodnościami, o których panie i panowie senatorowie mówiliście.

Podobnie jest w kwestii związanej z orkiestrami ochotniczych straży pożarnych. Nie mamy możliwości i nawet nie mamy instrumentu, żeby bezpośrednio wspierać orkiestrę ochotniczych straży pożarnych. Wspieramy natomiast pewne określone festiwale, organizowane przez orkiestry straży pożarnych. Z przykrością się dowiaduję, że jeden z generałów przekazał panu senatorowi taką informację. Według mojej wiedzy

jest inaczej, ale być może pan generał przed posiedzeniem komisji dotyczącej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji był po prostu tak zaaferowany, że o tym zapomniał. To jest również kwestia tego, że orkiestry ochotniczych straży pożarnych funkcjonują również w obrębie Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, który jest najmocniej dotowaną organizacją pozarządową, obok Towarzystwa Kultury Teatralnej.

A zatem jeszcze raz wracając do sedna sprawy, do tego, czego dotyczy strategia, czyli uporządkowania filozofii myślenia o kulturze, uporządkowania w kilku planach. Po pierwsze, z nastawieniem na wszystkie możliwości, o które pytał pan senator, czyli fundusze strukturalne, o czym jeszcze powiem. Chodzi też o korzystne wpisanie się w Narodowy Plan Rozwoju, która to ustawa będzie najprawdopodobniej zaprezentowana do przyjęcia w styczniu z perspektywą czasową do roku 2013. Chodzi zatem o wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie niosą fundusze europejskie, ale też uporządkowanie myślenia o bieżących potrzebach kultury.

Jeśli mówimy o kulturze ludowej, jeśli mówimy o organizacjach pozarządowych, jeśli mówimy o tych inicjatywach, o których wspominała pani senator Dorota Kempka, to wszem i wobec – prezentując Narodową Strategię Rozwoju Kultury – mówimy o tym, że nie jest to dokument, który w swojej formie jest dokumentem zamkniętym, że on powinien być obudowany konkretnymi programami szczegółowymi, takimi, na które nie było, z racji formuły tego dokumentu, miejsca w nim samym. I takie prace są przygotowywane.

Chciałbym podkreślić, że samo pojęcie kultury ludowej zostanie wyartykułowane w nazwie jednego z programów, który jest obecnie w ministerstwie przygotowywany. To będzie nie tylko nawiązanie do programu, który kiedyś funkcjonował w trochę dziwnej nazwie, budzącej być może zastrzeżenia, program przygotowywany jeszcze dziesięć lat temu, czyli „Ginące zawody”. Nam chodzi o ochronę dziedzictwa kultury tradycyjnej, źródeł naszej kultury, chodzi o program dotyczący kultury ludowej, który będzie mówił konkretnie, jaki wyraz materialny będzie miała również pomoc ministra kultury, która zawarta jest, tak jak mówię, w klasyfikacji budżetowej. Ona znajduje się w różnych miejscach, bo to jest i potencjał naszych instytucji, a także potencjał Funduszu Promocji Kultury, na podstawie którego możemy wobec takich projektów przedstawiać konkretne propozycje, odpowiadać na konkretne wnioski. To będzie miało miejsce w naszym działaniu, które jest w tej chwili działaniem praktycznym, czyli przełożeniem Narodowego Strategii Rozwoju Kultury na język konkretnych programów obejmujących konkretne dziedziny. Wysoka Komisja z całą pewnością będzie miała możliwość, już po zamknięciu prac nad programami szczegółowymi, z nimi się zapoznać.

Z głęboką uwagą i zainteresowaniem, ale też z satysfakcją, słuchałem dyskusji o roli kontrkultury, że nie rozmawialiśmy tylko o tabelkach i pieniądzach, ale również, że kompetentnie rozmawiamy o roli kontrkultury. Z głęboką satysfakcją usłyszałem słów dotyczących pana profesora Suchodolskiego. Sam miałem jeszcze zaszczyt, na pierwszych latach studiów, uczestniczyć w seminariach pana profesora Suchodolskiego.

Myślę, Panie Senatorze, że kontrkultura to jest rodzaj pasji, która opiera się na kontestacji, na niezgodzie na rzeczywistość. I sądzę, że dobrze, że w naszych środowiskach, wśród organizacji pozarządowych, wśród twórców kultury, są ludzie, którzy taką niezgodę na rzeczywistość w sobie mają. Ale myślę też, że gdyby podchodzić do tego w sposób bardzo prosty, to finansowanie kontestacji ze źródeł budżetowych sprawiłoby, że ta kontestacja zanikłaby...

(*Głos z sali*: Byłaby nowa kontestacja.)

Domyślam się też, że panowie senatorowie mieliście co innego na myśli, to znaczy, żeby wspierać te bardzo istotne, bardzo ważne energie, właśnie energie poszukiwań. I to będziemy czynić. O tym zapewniam, choć – tak jak mówię – klasyfikacja budżetowa tego nie oddaje, bo tam nie ma rozdziału: kontrkultura. Mamy natomiast rozdziały, które dotyczą realizowania bardzo konkretnych zadań. Mamy to wszystko, co jest – tak jak również wspomniałem – potencjałem naszych instytucji kultury.

Jeśli chodzi o Narodową Strategię Rozwoju Kultury, o projekt „Znaki Czasu” – czyli o to, co pytała pani senator – to przecież jest konkretna instytucja, która ten program prowadzi i w jej budżecie są zawarte i zaplanowane środki na ten projekt. To bowiem jest jeden z wielu projektów, który jest oczkiem w głowie obecnego kierownictwa. Mamy nadzieję, że uda nam się ten projekt tak zakotwiczyć, żeby miał swoją kontynuację w latach następnych. Uważamy, że jest to projekt celowy, że jest to projekt bardzo potrzebny, że on wzbogaca polską kulturę i takie przedłożenie również nasz projekt ustawy budżetowej zawiera.

Przepraszam, bo tutaj zanotowałem, że pani senator pytała o rozpowszechnianie...

(*Senator Krystyna Doktorowicz*: Już dziękuję, Panie Ministrze, bo pan senator Kutz odpowiedział na to pytanie.)

I teraz jeśli chodzi o wymienienie z imienia Akademii Sztuk Pięknych...

(*Senator Krystyna Doktorowicz*: Na to już też mam odpowiedź.)

To już wiadomo, tak? Bardzo dziękuję, że tutaj rozmowy kularowe już się odbywały.

Panie Senatorze, zwracam się do pana senatora Szafranca, pamiętam rok 1992, kiedy to pan minister Siciński powołał mnie stanowisko dyrektora i wezwawszy mnie do siebie, powiedział: pan będzie głównym strażakiem. Od tego czasu jestem w bezpośrednim kontakcie z orkiestrami strażackim. Jeśli więc będą jakiegokolwiek sugestie, które będą nawet sugestiami i rekomendacjami pana senatora imiennymi, to bardzo proszę się do mnie z tym zwracać. Uważamy, że to, co robią ochotnicze straże pożarne – oprócz ochrony dóbr materialnych – jest rodzajem podstawowej szkoły kultury, szkoły muzycznej. I to będzie znajdowało swój wyraz w odniesieniach ministra kultury do tego typu inicjatyw. To są inicjatywy podstawowe, inicjatywy lokalne. I chociaż uważamy, że główny ciężar dotyczący wspierania tego typu inicjatyw powinien leżeć po stronie samorządów i jednostek szczebla podstawowego, to będą one cieszyły się uznaniem i opieką ministra kultury, podobnie jak również zespoły ludowe.

Tu chciałbym też odwołać się do takiego doświadczenia, które może być bliskie panu marszałkowi Kutzowi. To jest doświadczenie z mojej rozmowy z nieżyjącym już prezesem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, który kiedyś do mnie, świeżo upieczonego urzędnika, powiedział: wie pan co, komuniści tak naprawdę to zabili to, co było najważniejsze w tych wszystkich oddolnych ruchach społecznych, gdzie tworzyły się towarzystwa śpiewacze, tworzyły się chóry i orkiestry. Ja mówię: dlaczego? przecież wspierali to w jakiś sposób. No właśnie dlatego. Teraz, kiedy zabrakło pieniędzy, odchodzą ludzie. Ja nie mam pieniędzy na chórmistrzów, nie mam pieniędzy na koncertmistrzów. To, co kiedyś było wyrazem naturalnej pasji człowieka, wyrazem jego inicjatywy, wyrazem jego poświęcenia, postawy obywatelskiej, stało się rodzajem zarobkowania.

Oczywiście, racja jest gdzieś w połowie. Też uważam, że takie działania powinny być obecnie wspierane. Kiedyś był inny koszt takich działań. One płynęły z innych

pobudek i z innych motywacji. Ale sądzę, że takie bezpośrednio, stu procentowe finansowanie zabiłoby to, co jest największą wartością tego typu działań, czyli to, co płynie z serca i z ducha kultury. Zawsze to podkreślam, gdyż uważam, że ci ludzie powinni być otaczani bezpośrednią opieką.

Wracam jeszcze do pytania również pana senatora Szafranca, dotyczącego funduszy strukturalnych. Staramy się o tym mówić jak najwięcej, ale widzę, że cały czas mówimy zbyt mało. Otóż, po pierwsze, jest niepodważalną zasługą Ministerstwa Kultury – przepraszam, bo to jest autopochwała – że jesteśmy jedynym z dziesięciu krajów, które zostały zintegrowane z Unią Europejską, i które w bieżącym okresie programowania, czyli w latach 2004–2006, korzystają z funduszy strukturalnych. Wszyscy nasi współpartnerzy, którzy integrowali się z Unią, nie skorzystali z tej szansy. Ta szansa jest w ciągu tych trzech najbliższych lat programowania, z możliwością wykorzystania środków do roku 2008, prawie 400 milionów euro.

Ta szansa została przez pana ministra Dąbrowskiego wzmocniona programem „Promesa Ministra Kultury”, który w swojej istocie jest zachętą, czyli zapewnieniem przez ministra części wkładu własnego, po to, żeby skorzystać z funduszy strukturalnych. Tu również muszę podkreślić, bo to jest bardzo istotne, że wskutek negocjacji przedstawicieli ministra kultury udało nam się wywalczyć w Brukseli, że programy kulturalne są nie notyfikowane, co oznacza, że muszą zgromadzić tylko 25% wkładu własnego w kosztach całego programu. Przy innych programach to jest około 50–80%. To jest bardzo istotna różnica. To również oznacza, że 75% środków może płynąć ze środków europejskich.

Wracając do programu „Promesa Ministra Kultury”, jest on wzmocnieniem zdolności do zgromadzenia wkładu publicznego po to, żeby dobre, duże programy, duże projekty strukturalne mogły skorzystać z funduszy europejskich. Niedawno usłyszałem od jednego z marszałków, który będąc z nami... A jesteśmy z urzędami marszałkowskimi w stałym kontakcie, ponieważ to środki są dzielone nie przez ministra kultury. Minister kultury daje jedynie gwarancję, deklarację, że jest gotów wspierać pewne projekty. Te programy zaś są wybierane w regionalnych komitetach sterujących. Otóż jeden z marszałków powiedział mi: wie pan, my mówimy, że Grecja, Portugalia skorzystały z 40% przedłożonych do ich dyspozycji funduszy, a ja się spodziewam, że my skorzystamy ze 100%. Mówił to nie tylko marszałek Czartoryski w województwie mazowieckim, ale słyszę to od wielu innych marszałków. Na przykład marszałek województwa wielkopolskiego musiał przenieść pokój, w którym zbierano dokumentację, bo stropy nie wytrzymały. Tyle było projektów w dziedzinie kultury.

Mamy więc ogromną szansę, że będziemy w stanie skorzystać – daj Boże, żeby w 100% – w większym stopniu niż Portugalia i Grecja, czyli w 80%, z funduszy strukturalnych, czyli Funduszu Rozwoju Regionalnego, o którym pan marszałek, pan senator wspominał, z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, mechanizmu norweskiego oraz planowanego, na razie nasi partnerzy w Europie się sprzeciwili, szwajcarskiego mechanizmu finansowego. Mamy szansę zmultiplikować pieniądze, które są przeznaczane z budżetów publicznych – czyli z części, którą daje minister kultury, z części, którą oferują samorządy, z części, która jest zbierana wśród innych donatorów publicznych – dziesięciokrotnie. A więc każda złotówka zgromadzona w Polsce przyniesie efekt realizacji programu, projektu, dziesięciokrotnie większy. To jest ogromne osiągnięcie.

Kolejny okres programowania funduszy strukturalnych, czyli to, o czym mówiłem, wynikający z przyjęcia ustawy o Narodowym Planie Rozwoju – to są lata 2007–2013 – będzie opiewał na środki czterokrotnie większe. Obecnie prowadzone są zabiegi z dużą szansą na uwieńczenie ich powodzeniem...

*(Głos z sali: To są brudne pieniądze, bo z Unii...)*

...że te środki będą czterokrotnie większe.

Będziemy mogli z takich funduszy skorzystać pomimo przewrotnego głosu pana senatora. Sam byłem świadkiem wypowiedzi jednego z negocjatorów, który powiedział: nie będzie wam podatek europejski budował oper ani sal koncertowych. A my powiedzieliśmy, że będzie, bo teraz podatnikiem europejskim jest również Polak.

*(Senator Jan Szafraniec: Ja się tylko obawiam, że te pieniądze będą przeznaczone na tak zwaną kulturę europejską, a nie kulturę narodową...)*

Panie Senatorze, to ja powiem coś jeszcze, żeby pański punkt widzenia był nieco szerszy. Obserwowałem i robiliśmy pierwszą ewaluację decyzji, które są podejmowane przez regionalne komitety sterujące. Otóż okazało się ku mojemu ogromnemu zadowoleniu – myślę, że wszyscy, którzy będą mogli zapoznać się z tą dokumentacją, też takie zadowolenie wyrażą – że deklaracje regionalnych komitetów sterujących otrzymały nie tylko projekty, które były opatrzone promesą ministra kultury. Na przykład w województwie lubelskim sześć projektów to są projekty skierowane do bibliotek, czyli na poziom podstawowy. A zatem to nie jest tylko jakieś ogromne przedsięwzięcie, które będzie skutkowało salą, którą być może pan senator opisał w kategoriach europejskich, ale przecież w tej sali będą grali nasi muzycy, będą grali stypendyści, będą grali młodzi ludzie, którzy, będą wspierani z innego programu, z programu „Maestria”. Tam będą mogły być prezentowane takie dzieła sztuki, które – jak myślę – nie podlegają żadnym wątpliwościom, jeśli chodzi o ich wartość artystyczną.

Tak więc ogromnie się cieszę, że regionalne komitety sterujące – i to jest wartość dodana filozofii myślenia związanej z Narodową Strategią Rozwoju Kultury – doceniają programy kulturalne. Myślę, że to płynie z przesłania, które jest zapisane w Narodowej Strategii Rozwoju Kultury, gdzie na samym wstępie udowadniamy, że sfera kultury generuje więcej PKB, niż potem zwrotnie jest beneficjentem i udziałowcem środków publicznych. To jest niezwykle ważne.

To jest w zasadzie tylko skrót tego, co mógłbym powiedzieć o funduszach strukturalnych, o zdolnościach do ich korzystania. Praca, która została wykonana w ciągu ostatniego półtora roku nie poszła na marne. Jesteśmy w stałym partnerstwie z urzędami marszałkowskimi, jesteśmy w stałym partnerstwie z organizacjami pozarządowymi. Będziemy instytucją pośredniczącą w realizowaniu funduszy z EOG i norweskiego mechanizmu finansowego. A zatem wgląd ministra w jakość przygotowywanych projektów, w ich merytoryczną zasadność, będzie jeszcze większy, gdyż jako instytucja pośrednicząca będziemy też ostatecznie decydowali o tym, jakie projekty będą przyjmowane do realizacji. I to jest, jak myślę, niezwykle ważne.

Pan senator Matuszak pytał o rezerwę celową związaną ze środkami dla bibliotek. Dlaczego jest ta rezerwa celowa? Otóż z dwóch powodów. Dlatego, że jest to również efekt działań pana ministra Dąbrowskiego, który sprawił, że każdy z ministrów, członków gabinetu, troszeczkę posunął się w swoim budżecie do tyłu. Być może minister obrony ma mniej o jedną armatę, być może minister spraw zagranicznych pojedzie na mniej o kilka podróży zagranicznych. Z tego właśnie został utworzony ten fundusz

na zakupy biblioteczne. To jest wyraz solidarności całej Rady Ministrów wobec takiej potrzeby, jaką są zakupy biblioteczne. Jeśli udałoby nam się utrzymać tę zdolność do wykreowania co roku 30 milionów zł, to w ciągu pięciu lat jesteśmy w stanie doprowadzić nasze biblioteki do równorzędnej pozycji, jaką powinny mieć księgozbiory w bibliotekach europejskich.

Jeśli chodzi o stronę trzydziestą pierwszą...

*(Wypowiedź poza nagraniem)*

Przepraszam, trzydziestą drugą. Chodzi o środki na inwestycje. Decyzje dotyczące alokowania takich, a nie innych wielkości finansowych, są związane z różnymi względami, przede wszystkim z charakterem zgłoszonych potrzeb. Jeśli można, to przekazałbym głos panu dyrektorowi Celedzie, który zna każdą rozbudowę akademii od podszewki. Jeśli pan senator życzy sobie, żeby opisać jaki zakres prac ma być wykonywany, to pan dyrektor jest do tego gotów.

*(Senator Grzegorz Matuszak: Moje pytanie zmierzało do tego, czy jest możliwa jakaś sensowna rozbudowa za 1 milion zł?)*

Różny jest stopień zaawansowania prac i różny stopień potrzeb.

Proszę bardzo, jeśli można, Pani Przewodnicząca...

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Tak, proszę bardzo.

**Pełniący Obowiązki Dyrektora**

**Departamentu Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury**

**Maksymilian Celeda:**

Może zacznę od pytania senatora Matuszaka. Otóż mamy dwadzieścia dwie jednostki w szkolnictwie wyższym – osiemnaście uczelni i cztery filie. Zadań inwestycyjnych prowadzimy pięć, czyli nie jest to takie duże rozproszenie w stosunku do potrzeb. Zgłoszonych potrzeb inwestycyjnych jest znacznie więcej. Niemniej jednak, dlaczego kontynuujemy zadania inwestycyjne? Oczywiście, lepiej byłoby skoncentrować się na dwóch zadaniach, a pozostałe odstawić, zawiesić. Otóż koszt zawieszenia inwestycji, to zrobienie inwentaryzacji przy zamknięciu inwestycji, później zabezpieczenie tej inwestycji, później zrobienie ponownego przetargu na to zadanie inwestycyjne, ponowna inwentaryzacja przy uruchomieniu inwestycji. To są tak duże koszty, że lepiej jest kontynuować zadanie inwestycyjne, które od kradzieży zabezpiecza inwestor. Po dokonaniu różnych symulacji lepiej się opłaca kontynuacja inwestycji...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, i w ten sposób to należy potraktować.

Ale skoro jestem przy głosie, to chcę również odpowiedzieć... Pani senator pytała o zadanie inwestycyjne w Zamościu. Chodzi o Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Otóż, oddaliśmy dwie kamienice ormiańskie. Do tych kamieniczek ormiańskich została przeprowadzona szkoła. Budujemy z tyłu plombę. Ta budowa zostanie zakończona w przyszłym roku. Przeznaczamy na to 1 milion 160 tysięcy zł i będzie zamknięcie inwestycji. Tak więc przeprowadzimy w całości prace dotyczące szkoły w przyszłym roku. Jeśli nam się uda, to we wrześniu szkoła będzie pracowała już w całości nowym obiekcie.

Kolejne pytanie, to było pytanie pana senatora Szafranca. Ono dotyczyło środków przeznaczonych na...

(*Senator Jan Szafraniec: Podróże.*)

To jest w ogóle szeroki zakres – sesje naukowe, sympozja, konferencje, wystawy, wyjazdy zagraniczne itd. To są również narady z rektorami, dyrektorami i kwestorami. Otóż z sumy 324 milionów zł, która jest w ogóle przeznaczona na ten cały blok spraw przeznaczono zaledwie 178 tysięcy zł, a z tego na narady z dyrektorami dwadzieścia parę tysięcy zł. Dlaczego to robimy? Robimy to dlatego, że wchodzi nowe przepisy, o których musimy poinformować dyrektorów, przeszkolić kwestorów w przypadku przepisów finansowych. Musimy to robić. To jest konieczność. To jest wymóg. To nie są duże koszty. Myślę, że nie jest to wielki problem. To jest parę procent kwoty 178 tysięcy zł.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak: Czy mogę do rzucić do tego wątku kilka zdań, Pani Przewodnicząca?*)

### **Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Proszę bardzo

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak:**

Pani senator Szyszkowska pytała o finansowanie przedsięwzięć natury literackiej. Jak rozumiem, przedstawiana przez panią organizacja, Pani Senator, to jest stowarzyszenie? Aha, nie ma pani senator Szyszkowskiej.

(*Głos z sali: Chodziło o Stowarzyszenie Kultury Europejskiej.*)

Stowarzyszenie Kultury Europejskiej... Możemy tego typu podmiot finansować jedynie w przypadku wykonywania pewnych określonych zadań. Bardzo często organizacje pozarządowe zwracały się do nas z prośbą o finansowanie działalności statutowej, co absolutnie nie jest możliwe. Pani Szyszkowska wskazała również na kwestie związane z polityką wobec czasopism. Rzeczywiście, można powiedzieć, że ten rodzaj odniesień ministra kultury nadal jest niedoskonały. Mamy do czynienia z listą czasopism, które nazywamy czasopismami patronackimi, które są finansowane poprzez Bibliotekę Narodową w 100% oraz listą kilkudziesięciu tytułów doraźnie zgłaszanych do finansowania co roku, wobec których podejmowane są różne decyzje.

I tu właśnie, myślę, że do takiego sposobu podejścia można by było zastosować pojęcie, iż jest to finansowanie rozproszone. Zamiarem ministra kultury jest, aby to działanie – rodzaj grantów dla czasopism – zamienić nie w postać dotacji do konkretnego tytułu, wskutek wniosków, które składa redakcja, ale by zamienić to na rodzaj konkursów. Chodzi o to, żeby kryteria były ucztyelnione i żeby wyboru tytułów... Tak jak wspomniałem, nie jesteśmy w stanie objąć swoim zasięgiem, swoją obserwacją, a nawet analizą wszystkich tytułów prasy. Mamy do czynienia z ogromnym rozkwitem zjawiska, jakim są media. Dlatego też wolelibyśmy, aby dokonywane to było w drodze konkursowej i taki zamysł w roku przyszłym zamierzamy wprowadzić.

Pan senator Nicieja wspominał o karygodnych sytuacjach w dziedzinie ochrony zabytków. Ja rozumiem, Panie Senatorze, że jest to dla nas po prostu wskazanie, aby pewnym procedurom, pewnym procesom przyjrzeć się i żeby działania, które wynikają z realizacji ustawy o ochronie zabytków, były realizowane w sposób skuteczny i efektywny. Sądzę, że z całą pewnością musi się to wiązać – chociaż ten akt prawny ma nie-



długi rodowód, bo został przyjęty rok temu – z ponowną ewaluacją wszystkich zapisów. Mówię to pewnie ku zadowoleniu pana senatora Matuszaka, który wówczas wnioskował o oddalenie tej regulacji w całości. Ale myślę, że jest to niezbędne.

Cały czas stoimy przed koniecznością modernizowania prawa. Mamy poczucie, że tak jak wówczas niezbędne było przyjęcie tej regulacji prawnej, tak wcale nie zwalnia nas to z konieczności oglądu sytuacji, reagowania na zmieniającą się rzeczywistość. Chodzi również o fakt, że jesteśmy już w innym organizmie współdziałania międzynarodowego i należy dostosowywać zapisy tak, aby po pierwsze, stwarzały sprzyjające warunki dla ludzi, którzy chcą chronić zabytki, a z drugiej strony stawiały skuteczną tamę niszczycielom i destruktorom.

Pani senator Kurzępa mówiła o orkiestrze włościańskiej. Pani Senator, od samego początku orkiestra była beneficjentem rezerwy celowej z budżetu państwa. Na pewno nie zapomnimy o orkiestrze w roku przyszłym. Tak jak mówię, sam fakt funkcjonowania tak unikalnego zjawiska w dziedzinie polskiej kultury daje dobrą argumentację do tego, żeby...

*(Wypowiedź poza nagraniem)*

Z pewnością też. Ja bym się do tego nie przywiązywał. Myślę, że ważniejsze jest jak gra orkiestra.

Jeśli chodzi o liceum, to rozumiem, że pan dyrektor Celeda już udzielił odpowiedzi.

Jeśli chodzi o to, o co pytała pani senator Doktorowicz, a co dotyczy finansowania szkół, które nie podlegają ministerstwu, to ja rozumiem, że to jest sugestia do refleksji systemowej, ponieważ nie dotyczy to tego budżetu, ani jego zdolności. Cały czas powinniśmy się zastanawiać, z jakich źródeł finansować istotne publiczne przedsięwzięcia. Ja jestem zwolennikiem opinii, że nie należy mówić i przedstawiać nam – obywatelom, sytuacji, że są jakieś usługi publiczne, które są darmowe. Nic nie jest darmowe. Wszystko musi być finansowane. Również usługa biblioteczna jest finansowana ze środków publicznych.

Przechodząc do kwestii, które poruszyła pani senator Kempka, nie potrafię w tej chwili odpowiedzieć precyzyjnie, przedstawiając kwotę... Myślę, że będzie na to miejsce podczas rozpatrywania sprawozdania za rok 2004. Nie potrafię więc powiedzieć, w jakim stopniu były finansowane przedsięwzięcia dla organizacji stowarzyszeń pozarządowych ze środka specjalnego będącego w dyspozycji ministra, który został ograbiony o 40 milionów zł... Przepraszam, że używam ostrego słowa, ale takie mieliśmy poczucie, że zostało nam coś zabrane, co należało się sferze kultury, nie ministrowi kultury, tylko sferze kultury. To będzie przedstawione w sprawozdaniu, które minister kultury przedstawi po zakończeniu roku budżetowego.

Co zaś do kwestii przesunięć, dotyczących zabrania środków kinematografii, to byłbym przeciwny takiemu przedłożeniu, Pani Senator. Tak jak mówiłem, spodziewane przedłożenie reformy ustawy o finansach publicznych i utworzenie Funduszu Promocji Twórczości umożliwi nam w zdecydowanie lepszym stopniu znalezienie środków na te przedsięwzięcia, które leżą na sercu pani senator, pani przewodniczącej, na te wszystkie zjawiska, które w roku bieżącym nie mogły znaleźć uznania i odzewu ze strony ministra kultury po prostu z uwagi na szczupłość środków, jakie pozostawały w jego dyspozycji.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie podniesione kwestie. Jeśli nie, to bardzo proszę o łaskawe przywołanie do porządku.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.  
Czy są jeszcze jakieś dodatkowe pytania?  
Proszę bardzo, pani senator Kurzępa.

**Senator Irena Kurzępa:**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Jestem bardzo zadowolona. Ale mam jeszcze pytanie. Myślę, że ono będzie adresowane raczej do państwa z Ministerstwa Finansów.

Uchwaliliśmy dzisiaj ustawę o zmianie ustawy oświatowej. Tam chodzi o to, że stypendia będą otrzymywali uczniowie szkół podstawowych, szkół ponadgimnazjalnych i szkół artystycznych na nowych zasadach. Pytanie moje byłoby następujące. Czy te pieniądze na stypendia dla uczniów, słuchaczy i studentów – studentów to pewnie tak – szkół artystycznych są już zaplanowane, czy dopiero będą zaplanowane? Czy ta dotacja dopiero trafi do ministra kultury? Jak to jest z tymi stypendiami? Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.  
Proszę bardzo.  
Czy mogę prosić o przedstawienie się?

**Dyrektor Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej  
w Ministerstwie Finansów Dariusz Atlas:**

Dariusz Atlas, Departament Finansowania Sfery Budżetowej.  
Szanowna Pani Przewodnicząca! Nasza obecność jest tutaj na okoliczność przedłożenia ustawy budżetowej. W tym jednak momencie nie jesteśmy w stanie ad hoc odpowiedzieć, ustosunkować się do postawionych kwestii. Zrobilibyśmy to ewentualnie na piśmie, jeżeli rozpoznamy sprawę u nas na miejscu. Może to nastąpić w przyszłym tygodniu.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.  
W budżecie w rezerwach celowych są wpisane stypendia, tylko nie wiadomo, czy to akurat dotyczy tej ustawy, która dzisiaj była przyjęta przez Senat. Dlatego bardzo proszę...  
Czy pan minister chciałby zabrać głos w tej sprawie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak:**

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli – myślę, że to może być też powód do satysfakcji pani senator – to powiem, że w ustawie budżetowej w przedłożeniu ministra

kultury jest nieomal 21 milionów zł na pomoc materialną dla uczniów i studentów szkół artystycznych.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Szanowni Państwo, ja bardzo proszę przedstawiciela Ministerstwa Finansów, żeby przygotował odpowiedź dla senackiej komisji kultury na pytanie, które postawiła pani senator Irena Kurzępa. Nas to interesuje. Jest to nowe rozwiązanie prawne, które zostało przyjęte. Chcemy po prostu wiedzieć, w jakim stopniu są zagwarantowane środki finansowe na realizację tego zadania. Dziękuję bardzo.

**Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Obserwuję, że jak grzyby po deszczu powstają różnego rodzaju wyższe i pół-wyższe szkoły artystyczne. W Warszawie mamy już dziewięć szkół filmowych i w całej Polsce różne szkoły aktorskie, plastyczne itd., o których wiemy, że są po prostu jedną wielką przepompownią gigantycznych pieniędzy. I tak się zastanawiam, czy ministerstwo mogłoby jakoś oddziaływać... Po pierwsze, czy to jest monitorowane? Chodzi o to, że przecież taka ogromna liczba młodych ludzi angażuje się w pewne przedsięwzięcie edukacyjne, które może być przedsięwzięciem nie zawsze wartościowym. Może to być po prostu nabieranie ludzi. To jest po pierwsze.

A po drugie, czy nie można by było w jakiś sposób zrobić, żeby szkoły, które mają doświadczenie, prestiż, pedagogów itd. mogły przez siebie przepuszczać trochę z tych wielkich pieniędzy, kotłujących się na tym rynku, obracanych w co roku powstających szkołach? Czy ministerstwo nie mogłoby jakoś oddziaływać... Stawiam ten problem, bo wydaje mi się, że on istnieje. Nie wiem, czy to jest problem na to posiedzenie, ale on na pewno dotyczy pieniędzy.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Maciej Klimczak:**

Myślę, Panie Senatorze, że pan poruszył bardzo istotny problem. Dotyka on ministra kultury od zupełnie innej strony, ponieważ to jest domena ministra edukacji narodowej i sportu, który wydaje określone zgody na prowadzenie działalności oświatowej. Nas to dotyka, czego zresztą efektem była ostatnia decyzja rektora Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu, jeśli chodzi o korzystanie z bibliotek. Biblioteki uniwersyteckie zaczynają na przykład wprowadzać ograniczenia, ponieważ lawinowo rośnie liczba studentów uczelni prywatnych, w których nie są tworzone biblioteki, a którzy korzystają po prostu z bibliotek uniwersyteckich.

*(Głos z sali: Korzystają, tylko odpłatnie.)*

Wątpliwość pana senatora, że być może jest to problem na inne posiedzenie, jest o tyle uzasadniona, że dobrze byłoby, żeby był tu na sali przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, który mógłby kompetentnie wypowiedzieć się, na ile decyzje te są potem weryfikowane przez życie, to znaczy, na ile jakoś tych uczelni odpowiada zamierzeniom.

**Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Myślę, że tym tematem powinna się zająć nasza komisja i może jedno z następnych posiedzeń przygotujemy wspólnie z komisją edukacji, wtedy gdy będziemy rozpatrywać nową ustawę o szkolnictwie wyższym.

Szanowni Państwo, rozumiem, że mogę w tej chwili powiedzieć, że senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu odbyła debatę nad budżetem zatwierdzonym dla resortu kultury i że nasze stanowisko w tej sprawie przyjmujemy w drugiej części posiedzenia naszej komisji, tym bardziej że przedstawione przez panie i panów senatorów w trakcie dyskusji propozycje były raczej pytaniami formalnymi. Nie było zgłaszanych poprawek. Myślę, że może jeszcze jakieś propozycje wniosków zostaną zgłoszone.

Dziękuję panu ministrowi. Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 48)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie: Andrzej Troszyński

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851